Nr. 2 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 4 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Propozycja Sowietów o ratyfikację paktu Kelloga.

Rozporządzenie o kwalifikacjach i obowiązkach dozorców domowych.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). Komisarjat rządu opracowuje obecnie rozporządzenie o kwalifikacjach i obowiązkach dozorców domowych. Przy starostwach grodzkich będą powołane do życia komisje kwalifikacyjne dla egzaminowania kandydatów na dozorców domowych. Dozorcy będą się musieli wykazać znajomością czytania i pisania oraz orjentacją w przepisach administracyjnych i sanitarnych. Komisje kwalifikacyjne będą również instancją rozpatrującą skargi lokatorów na uchybienia dozorców domów. Właścicielom domów wolno będzie przyjmować dozorców tylko przez Państw. Urząd Pośr. Pracy, co ma na celu zwalczanie handlu posadami dozorców.

Straszliwa katastrofa wskutek pęknięcia przewodu gazowego.

DUESSELDORF, 2. 1. (AW). Wskutek pęknięcia przewodów gazowych na jednej z ulic Duisburga uległy zatruciu 3 rodziny robotnicze. 5 osób zginęło na miejscu. 17 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

DUISBURG, 2. 1. (Pat.). W dniu Nowego Roku wydarzyła się na przedmieściu tutejszem Venheimerat straszliwa katastrofa, spowodowana pęknięciem głównego przewodu gazowego, doprowadzającego gaz świetlny z gazowni do miasta. Ofiarą katastrofy padła cała rodzina pewnego robotnika, składająca się z 5 osób, w tem 2 dzieci nieletnich. W szeregu domów znajdujących się przy ulicy na której nastąpiła katastrofa, około 30 osób uległo silnemu zatruciu gazem. W stanie nieprzytomnym odwieziono je do szpitala. Policja zamknęła kordonem wszystkie domy. Prace ratunkowe były bardzo utrudnione z powodu obawy eksplozji gazu. Straż ogniowa w maskach gazowych przy świetle lampek elektrycznych z trudem tylko zdołała odnaleźć ofiary znajdujące się w mieszkaniu.

—o—

CIEKAWA OPERACJA.

WASZYNGTON, 2. 1. (AW). Dokonano tu ciekawej operacji usuwając z żołądka urzędnika miejskiego niejakiego Convay'a 13 nożyków „Gilette". Convaya znaleziono na ulicy nieprzytomnego z okrwawioną jamą ustną. Usiłował on popełnić samobójstwo połykając nożyki. Lekarze stwierdzili, że Convay będzie żył, gdyż operacja się udała.

—o—

ZREDUKOWANIE CZASU NAUKI W SZKOŁACH.

WARSZAWA, 2. 1. (Tel. wł.). W związku z prowadzeniem 5 godz. dnia nauki w szkołach średnich i powszechnych z dniem 1. lutego długość lekcyj skrócony będzie z 45 minut na 40.

Pr. 472/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz: 398 Dzup. dokonane dnia 20/XII. 1928 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 292 z dnia 21 XII. 1928, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuły pt. 1) »Fałszywa sumienność czy haniebna krzywda«, 2) »Wykradzenie nieboszczyka przez księży« zawierają w sobie znamiona a to: ad 1) i ad 2) występku z art 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 399 Dzpp. ad 2) nadto znamiona występku z § 303 uk. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 29 grudnia 1928. Hawel.

SPRZEDAŻ CHLEBA NA PODSTAWIE KSIĄŻECZEK PRACY.

LENINGRAD, 2. 1. (AW.). Już w pierwszej połowie stycznia sprzedaż chleba odbywać się ma na podstawie książeczek pracy. Dla ludzi niepracujących cena chleba będzie wyższa niż dla urzędników i robotników. Chleb wypiekany ma być w dwóch różnych formach o innym kształcie bochenków ze względu na umożliwienie kontroli i niedopuszczenie do nadużyć.

CO W ROSJI JEST KONTRREWOLUCYJNEM?

MOSKWA, 2. 1. (AW). Centralna rada sowieckich związków zawodowych wydała w porozumieniu z radą komisarzy ludowych okólnik, który uprzedza robotników przemysłu sowieckiego, iż niestawienie się przez nich do pracy w dniach Bożego Narodzenia (według obrządku prawosławnego), będzie uważane za wystąpienie kontrrewolucyjne.

OLBRZYMI POŻAR.

BERLIN, 2. 1. (AW). W nowowybudowanej chłodni w Chemnitz wybuchł olbrzymi pożar, który pociągnął za sobą wielkie straty materjalne. — O rozmiarach pożaru świadczy fakt, że skutkiem wielkiego zużycia wody przez straż ogniową, całe miasto cierpi poważny brak wody.

POINCARE ZGŁOSIŁ SWĄ DYMISJĘ, POCZEM COFNĄŁ JĄ.

PARYŻ, 2. 1. (AW.). Dzisiejszy „Matin" podaje, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów Poincaré zgłosił swą dymisję, jednak w wyniku dyskusji z Barthou, Tardieu, Painlevé i Briand, zgodził się na cofnięcie swej dymisji.

Wigor „Strzelnicy lwowskiej".

I.

(a. h.) Prasa lwowska przyniosła przed paru dniami sprawozdanie z wiecu za zaproszeniami o zgromadzeniu tak zwanego stanu średniego na Strzelnicy lwowskiej.

Na zgromadzeniu tem omawiano projekt statutu dla Lwowa i Krakowa, w przeciwstawieniu do obecnie obowiązujących statutów w miastach b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego.

Nie chcemy narazie rozstrzygać, który ze statutów tych jest lepszy, czy tak zwany Badeński, obowiązujący we wspomnianych dwóch zaborach, czy też obowiązujący obecnie w Krakowie i Lwowie.

Nas interesuje druga sprawa złączona ze sprawą statutu tj. proponowana we wnioskach na zgromadzeniu tem omawianych.

Sprawa ordynacji wyborczej.

Komisja zaproponowała zgromadzeniu rezolucję, w której proponuje kurjalną ordynację wyborczą. Ma być utworzona kurja pierwsza, wybierająca połowę członków przyszłej rady na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego z ograniczeniem wieku uprawnionych do głosowania do lat 24. Kurja druga w której głosują wszyscy płacący bezpośredni podatek począwszy od 182 zł. rocznie. W tej kurji nie obowiązywałoby już głosowanie stosunkowe, a lista przechodziłaby zwykłą większością głosów.

Nie rozpatrujemy na razie szczegółowo wypowiadających się za tą koncepcją argumentów, konstatujemy tylko, że ordynacja ta przystosowana jest „ad usum delphini" do potrzeb znanej nam „Strzelnicy" lwowskiej, która jak wskazują fakty, dość łatwo zasymilowała żywioły, które stały dotychczas dość daleko poza nią, pod nazwą stanu średniego.

Mówiąc prościej *„Strzelnica" odepchnięta przez krótki czas od władzy w Ratuszu tęskni i pragnie napowrót do niej się dostać.*

Ambicje te są dla nas zrozumiałe. Z władzą szło wiele korzyści, wielu stojących blisko niej a miłujących „okropnie" miasto nie wyszło goło. Był i splendor, były i wpływy i wiele innych rzeczy schlebiających ambicjom „mieszczan" lwowskich.

Nie chcemy wobec tych słabostek być złośliwi, ale skoro „Strzelnica" z takim tupetem wybiera się ponownie do Ratusza, chcemy poważnie rozważyć nie szanse tej wyprawy, ale przedewszystkiem walory tego elementu, który przez dziesiątki lat rządził miastem.

Aby nie posądzono nas o jednostronność

chcemy przyznać na wstępie i pewne dodatnie strony tej organizacji, która ma zresztą setki lat tradycji, i która w ciągu tych długich dziejów, ma zapewne nie jedną ładną kartę. Była ona zapewne i szkołą obywatelskiego ducha i wielorakich cnót, które przejawiając się w ten czy inny sposób, niosły miastu samemu dobre imię i korzyści.

Ale panowie, historja nie pomoże jeżeli my, współcześni, żyjący i pamiętający okres gospodarki waszej przed wojną, przypomnimy sobie wasze rządy w tem mieście. Musimy wam powiedzieć otwarcie, że skóra cierpnie na nas, gdy pomyślimy, iż mogłyby wrócić z powrotem wasze rządy. Każdy z obywateli przypomina sobie, jak to wyglądał Lwów w czasie, kiedy był stolicą wielkiego kraju, w czasie, w którym nie gryźliśmy się bilansem handlowym, kredytem długoterminowym, kiedy o pieniądz było łatwo, kiedy Lwów w rękach dobrych gospodarzy, o inicjatywie i pewnym horyzoncie, mógł się stać istotnie europejskiem miastem.

Możemy bez przesady powiedzieć, że w ciągu lat dziesięciu w Polsce niepodległej w czasach najcięższych, po wielkiej wojnie, zrobiono więcej we Lwowie, niż w podobnym okresie a nawet dłuższym, przed wojną. Stało się to zaś głównie dlatego, że rządy po wojnie dostały się przynajmniej częściowo w ręce inne i pod inne wpływy. Wiemy, że w tem miejscu zaczniecie wymieniać wszystkie dzieła, których dokazaliście nie ominiecie budowy teatru, rzeźni miejskiej, wodociągów i kanalizacji, ale panowie, nie żądajcie od nas, abyśmy was traktowali jak Papuasów, którym, gdyby tu rządzili, a uczynili to, na co się powołujecie, musielibyśmy przyznać, że wyszli poza siebie i nad siebie i są jakiemś cudownem plemieniem wśród wszystkich innych, zamieszkujących egzotyczne kraje.

Tak was traktować nie chcemy, mówimy z wami, jak z ludźmi żyjącymi z nami wśród określonych kulturalnych warunków i jak z ludźmi, do których mamy prawo stawiać jakieś wymagania... I dlatego nic możemy uznać, wobec straszliwego zaniedbania miasta, tych czynów, na jakie się powołujecie. To co zrobiono, to było *minimum*, na co obywatel lwowski mógł się zgodzić, a wiemy dobrze, że i to było wymuszone na was czy to przez krytykę i opozycje, czy też przez czynniki inne.

Pokłosie jubileuszu „Dziennika Ludowego.

Uznanie dla naszego Pisma·

„W dziesięciolecie żmudnej i ofiarnej pracy Wydawnictwie „Dziennika Ludowego", pisma broniącego najuboższych, składamy serdeczne życzenia, rozwoju pisma. Założycielom, pracownikom i czytelnikom, którzy zrozumieli ideę inicjatorów założenia pisma. — Cześć!

Zarząd Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów, na Województwo Lwowskie.

NOWY ROK NA ZAMKU WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 2 1. W dniu wczorajszym — jak corocznie — prezydent Rzpltej przyjmował życzenia noworoczne na Zamku. Imieniem zebranego w sali rycerskiej korpusu dyplomatycznego przemawiał nuncjusz papieski, poczem prezydent Rzpltej wygłosił odpowiedź.

—o—

AMANULLACH PANEM SYTUACJI.

LONDYN, 2. 1. (AW). Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości w promieniu 20 mil dookoła Kabulu niema już żadnych wojsk powstańczych. Amanullach wypłacił swym wojskom należny im zaległy żołd i w ten sposób usunął jeden z głównych powodów niezadowolenia

BIERNY OPÓR URZĘDNIKÓW BANKU ZW. WE WIEDNIU.

WIEDEŃ, 2. 1. (AW). Od kilku dni urzędnicy Banku Związkowego uprawiają bierny opór. Podkładem nie wysłuchanie przez dyrekcję banku postulatów w sprawie polepszenia bytu.

—o—

WYGRANE DOLARÓWKI.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). W dzisiejszym dniu ciągnienia dolarówki padły większe wygrane na następujące numery:

8 tys. dol. nr. 69,900. — 3 tys. dol. 359,482. 1 tys. dol. nr.: 818917, 246279, 575231, 835967. 500 dol. nr.: 301470, 386045, 000636, 997114, 87054, 555826, 964161, 513069, 424278, 275278.

TEODOR KASZYŃSKI.

W dziesiątą rocznicę istnienia „Dziennika Ludowego“

Towarzyszom lwowskim poświęcam.

Tow. T. Kaszyński, obecnie współredaktor bratniego organu „Jutro Polski", wychodzącego w Lublinie, jeden z pierwszych organizatorów i współpracowników „Dziennika Ludowego" zamieszcza w „Jutrze Polski" następujące sympatyczne wspomnienia z czasów powstania „Dziennika Ludowego".

Dnia 24. grudnia, 1918 roku, w samą wigilję Bożego Narodzenia, ukazał się we Lwowie pierwszy numer „Dziennika Ludowego" pod naczelną redakcją tow. Artura Hausnera.

Wrzała wówczas nieszczęsna bratobójcza wojna polsko- ukraińska. Pierścień armji ukraińskiej otaczał miasto. Na jego krańcach toczyły się walki. Artylerja ukraińska zasypywała Lwów gradem pocisków, ostrzeliwując gmachy wojskowe. Kule jednak armatnie, granaty i szrapnele, nieświadome przeznaczenia, burzyły domy mieszkalne, prywatne zabijały i raniły ludność cywilną, kontrolując swobodnie ruch publiczny na ulicach i w ogrodach miejskich...

— Proszę pana — mówił do mnie przezacny redaktor demokratycznego „Wieku Nowego", Bronisław Laskownicki — byli u mnie panowie: Hausner i Szczyrek o natychmiastowe zwolnienie pana. Trudno — chce pan odejść, nie mogę pana zatrzymywać. Ale proszę zważyć: miasto oblężone, wielkie ośrodki robotnicze, jak Borysław, w rękach Ukraińców; we Lwowie głód, bezrobocie, nędza, wojna. W tych warunkach chcecie wydawać dziennik socjalistyczny! Przecież pan to pojmuje! Ile macie kapitału?

— 28.000 koron. Z tego zakupiliśmy wagon papieru rotacyjnego za 18.000 koron. Rozporządzamy więc 10.000 koron — odrzekłem.

— I z tem przystępujecie do uruchomienia pisma! Szaleństwo! Niech się pan zastanowi.

Istotnie — popełniliśmy szaleństwo. Rozumiałem to doskonale. Jednak...

Lwów posiadał wtedy kilkanaście dzienników: polskich, ukraińskich i żydowskich. O wyjściu „Dziennika Ludowego" nie wspomniał żaden. Nasze plakaty reklamowe zasypywał śnieg lub zdzierały je ręce przeciwników.

Grozę sytuacji zwiększał fakt bojkotowania „Dziennika Ludowego" przez kolporterów. Zażądali bowiem, aby przez dni czternaście dawano im pismo bezpłatnie, a dopiero po tym terminie, będą je kupowali.

— Bo to nowa gazeta. Nikt jej nie zna — mówili kolporterzy.

I dotrzymali słowa...

Martwiłem się tem wszystkiem. Martwiłem się również małym składem redakcji. Towarzysz Hausner poświęcał cały swój czas sprawom obrony Lwowa, zatem nie mógł pomagać nam w pracy. Grono redakcyjne było szczupłe — przygodni poza żoną posła Hausnera i mną.

Przypadł mi wielki zaszczyt, ale i nie mniej odpowiedzialny obowiązek kierowania pismem. Towarzysz Jan Szczyrek, dziś dyrektor lwowskiej Kasy Chorych, zastępował Hausnera nazewnątrz, przyjmując interesantów, kłopocząc się z administratorem, obywatelem Ludwikiem Barszczyńskim sprawami finansowemi wydawnictwa i prowadząc dział polityczny w dzienniku.

Uśmiech znikł wtedy z mojej twarzy. Odpadły odemnie wszystkie kwestje osobiste. Żyłem tylko wyłącznie „Dziennikiem Ludowym", często powtarzając w myśli słowa redaktora Laskownickiego:

— Szaleństwo!

Drukujemy pierwszy numer w ilości siedmiu tysięcy. Kolejarze zabierają tysiąc, reszta najspokojniej leży... Makulatura. Co dnia zmniejszamy nakład i co dnia tasama historja: towarzysze kolejarze zabierają tysiąc, reszta egzemplarzy zmarnowana.

Miasto nic nie wie o naszem istnieniu. Bojkot sprzedawców ulicznych trwa. Nasz kapitał topnieje. Zbliża się koniec „Dziennika Ludowego". Jeszcze kilka, najwyżej kilkanaście dni jego żywota. I — klapa, sromotna klęska!

W redakcji spoglądam na Szczyrka i Barszczyńskiego jak na wilków, oni zaś na mnie taksamo... Nie rozmawiamy wcale. Gryzie nas rozpacz, a mnie, w dodatku palący wstyd, jako następstwo klęski.

Przychodziłem wieczorem do redakcji. Zaczynała się moja orka: pisanie, przegląd materjału, jego obróbka, ułożenie i — praca w drukarni: częściowa korekta, depesze, łamanie, rewizja kolumn. Aż do białego ranka — jednym tchem, bez przerwy, bez odpoczynku! Kilkanaście godzin na dobę w myśl ustawy o 8- godzinnym dniu roboczym...

Zamknąłem się w sobie na cztery spusty, milcząc i pracując.

— Szaleństwo!

Tak. Szaleństwo!

Aż pewnej nocy....

Pewnej, strasznej nocy... Kiedy dął wściekły wicher, mróz trzaskał pod nogami, a Ukraińcy przystąpili do gwałtownego ataku na Lwów, bez przerwy obrzucając pociskami to nieszczęsne miasto. Huk strzałów rozlegał się wszędzie. Wojna. Ofenzywa.

C. d. n.

Odwrotna strona medalu

czyli ciemne strony racjonalizacji pracy w Stanach Zjednoczonych

Racjonalizacja pracy leży na linji rozwoju dziejowego produkcji, nie można i nie należy tu powstrzymywać jej, jak i bezprzedmiotowe byłoby wstrzymanie zastosowania maszyn w przemyśle.

Jednak jak przed laty forsowne wprowadzanie maszyn do przemysłu spowodowało bezrobocie, tak i racjonalizacja zbyt pospiesznie wprowadzana, wzmaganie wydajności pracy, zastosowanie systemu Tylora, bez równoczesnego powiększenia rynku zbytu, czy to w głąb drogą powiększenia płac robotniczych, czy też wszerz — drogą rozszerzenia zbytu na zagranicę — musi spowodować usunięcie części siły roboczej z produkcji — a więc bezrobocie.

Postęp techniczny i racjonalizacja pracy powinna raczej powodować skrócenie czasu pracy a nie redukcję.

Taki też ujemny rezultat wydała racjonalizacja pracy w Europie. Ale nawet Stany Zjednoczone rozwijające się pod hasłem „prosperity" nie są pod tym względem bez zarzutu. Oto przypatrzmy się cyfrom podanym przez „Walkę":

Ilość zatrudnionych w Stanach Zjedn.:

	1919	1925	1926
Rolnictwo	11,300.000	10,500.000	10,350.000
Wielki przem.	10,689.000	9,772.000	9,850.000
Górnictwo	1,065.000	1,065.000	860.000
Koleje	1,915.000	1,744.000	1,782.000
Ogół zatrudn.	**24,969.000**	**23,081.000**	**22.842.000**

A więc liczba pracowników zmniejszyła się o zwyż 2 miljony.

W ustroju kapitalistycznym zawsze wzrost wydajności pracy, czy to spowodowany wprowadzaniem maszyn, czy też racjonalizacją, powoduje wzrost bezrobocia, jednak niebawem wzrost produkcji i powstanie nowych gałęzi pracy, wchłania część rezerwowanej armji bezrobotnych. Tu jednak widzimy, że wzrost bezrobocia postępował szybciej niż rozwój wytwórczości.

Przyjmując w r. 1919 jako podstawę wskaźnik 100 — otrzymamy w r. 1925 następujące liczby stosunkowe:

	1919 - 100 Ilość robotników	1919—100 Jakość pracy	1919—100 Wydajność pracy
Rolnictwo	93	108	118
Przemysł	91'5	128	140
Górnictwo	100	133	133
Transport	91	104'5	115
Przeciętnie	93	120	129

Widzimy, że ilość robotników zmniejszyła się przeciętnie o 7 proc., podczas gdy jakość pracy wzrosła o 20 proc., a wydajność o 24 proc.

Wobec takich stosunków wyłania się pytanie, gdzie się znajdą konsumenci dla wzmożonej produkcji tj. gdzie zrealizują kapitaliści amerykańscy uzyskaną nadwartość, jeśli część robotników amerykańskich, pozbawiona pracy, zostaje usunięta z kategorji aktywnych konsumentów.

Z reguły w krajach rozwijającego się kapitalizmu, kapitalizm rozszerza swój zbyt w środowisku niekapitalistycznem (gospodarka naturalna, drobnomieszczaństwo itd.). W Ameryce jednak już całe społeczeństwo zostało wciągnięte w krąg kapitalistycznej gospodarki.

Konsumentami zwiększonej produkcji, stają się wzbogacający się szybko inni kapitaliści oraz robotnicy niektórych gałęzi, w których płace znacznie wzrosły. Należałoby jeszcze oprócz wymienionych tablic uwzględnić indeks płac. („Walka" ten fakt przeoczą).

Jednak niemniej cała wytwórczość nie będzie mogła znaleźć nabywcy. Kapitalizm amerykański idzie ku nieuniknionemu kryzysowi. By się przed nim uchronić, stara się powiększyć rynek zbytu, wewnętrzny (podwyższanie płac części robotników) tylko w ograniczonej mierze, bo system ten konsekwentnie przeprowadzony, przekreśliłby zasadę kapitalizmu i zewnętrzny.

Tym ostatnim Stany zaczynają się coraz bardziej interesować. Jest to oznaka zwiększonej aktywności imperjalizmu. Oznakami zainteresowania są pakt Kelloga, udzielanie pożyczek Europie, celem wzmocnienia siły konsumcyjnej tejże, zainteresowania się Hoovera Rosją itd. Imperjalizm niezawsze musi się objawiać w formach wojennych. Ale są też i oznaki zapowiadające możliwość tej drugiej, jak rozbudowa floty wojennej, interwencja w Nikaragui, niewyjaśniona jeszcze rola wielkiego kapitału, a zwłaszcza Standart Oil w konflikcie paragwajsko-boliwijskim.

Faktem jest że Stany Zjednoczone z powodów ekonomicznych (niemożność realizowania zbytu na rynku wewnętrznym, z powodu przerostu produkcji a osłabienie konsumcji) wkraczają coraz wyraźniej w okres imperjalizmu, oddawna się zapowiadającego, a obecnie wyraźnie się już zaznaczającego w programie nowowybranego prezydenta Hoovera.

A imperjalizm jest już formą kapitalizmu schyłkowego.

M. Falk.

Czy nareszcie dosięgnie go ręka sprawiedliwości?

Lwowska prasa zgodnie doniosła, że lwowski prokurator gończymi listami spowodował aresztowanie Grzegorza Bogdanowa vel Bogdanowicza za oszustwa popełnione na szkodę górnośląskiej Spki „Robor". Raz już tego pana aresztowano, a potem z honorami go wypuszczono.

Czy teraz dosięgnie go ręka sprawiedliwości?

W związku z tem aresztowaniem otrzymujemy następujące uwagi:

Bogdanow nazywa się tak, bo tak zapodał, właściwego nazwiska nikt nie zna, — jest emigrantem z Rosji po rewolucji. Jakiem prawem używa nazwiska: Bogdanowicz, nikt nie wie.

Co opowiada, trzeba przyjąć za dobrą monetę, a więc był bogatym fabrykantem, majętnym człowiekiem, ożenił się z córką senatora i t. d. Możemy stwierdzić jedno, że żona p. Bogdanowa potrzebuje bardzo dużo pieniędzy i z tego powodu mąż musi ocierać się o drzwi kryminału.

Bogdanowowie wydali jedyną córkę za barona i kapitalistę. Polska jest dla Bogdanowa drugą ojczyzną i nie macochą, bo majątek olbrzymi, zamążpójście córki, zawdzięcza swoim pomysłom na terenie Polski.

Bogdanow uciekając z Rosji wpadł do Małopolski, kiedy jeszcze Ukraińcy wojnę z Polakami prowadzili i zaraz zaczął skupywać biżuterje za korony, jedwabie i co się dało, ale płacił hrywnami, a skoro polski obywatel upomniał się o korony z oburzeniem rutynowanego hochstaplera wołał do klijenta: „u nas znaju no hrywny" i naturalnie dany osobnik tracił majątek, a p. Hrehory Bogdanow miał kilogramy biżuterji.

Ukraińcy przegrali kampanję, Bogdanow znalazł się w Polsce i zaraz przylgnął do jednego z dowódców armji polskiej, który już nie żyje. Nie będziemy o tej sprawie pisać, ale Bogdanow miał monopol na *dostawy i oszustwa*. Stąd olbrzymi majątek.

Znam następujące historje autentyczne,

1) Bogdanow powołując się poufale ustawicznie na imię zmarłego jenerała *podporządkował sobie potrzebnych oficerów, którzy potem skompromitowani, popełniali samobójstwa*. Jedna z tych ofiar Bogdanowa uciekła do sowdepji i jest komisarzem.

Kapitan Strzelczyk wystąpił z wojska i razem z Bogdanowem otworzyli firmę wspólną. Strzelczyk został, bo był dziadem, Bogdanow majętny człowiek.

Dowódca dworca kolejowego uległ Bogdanowowi, jego transporty forytował i dostał się do kryminału.

Bogdanow *zamiast 10-ciu wagonów owsa często dawał śmiecie a oficerowie zapełniali kryminały.*

Trzeba raz nareszcie sperlustrować interesy, bogactwo i majątek Bogdanowa, który niewątpliwie dużo ludzi skrzywdził, po trupach szedł do pieniędzy.

Z.

Na marginesie.

Dlaczego ryż a nie wino?

Zdawałoby się, że po burzy wojennej, po okresie kartek żywnościowych, ogonków, kolejek, po dewaluacji, głodowaniu, i przeróżnych brakach, dożyliśmy nareszcie czasu, kiedy nam jeść przynajmniej wolno, to, co chcemy.

Niestety, nie wolno „jeszcze" nie wolno. Każą nam jeść chleb czarny, bo to „zdrowo", teraz znowu zapewniają nas, że kasza zdrowsza niż ryż, i dlatego trzeba będzie mniej ryżu sprowadzać, aby ludzie przyzwyczaili się znowu do kaszy.

Oto min. Składkowski, zresztą lekarz z zawodu wydał okólnik, do wszystkich wojewodów i starostów w sprawie spożycia ryżu. Chodzi mu o to, aby ludzie mniej ryżu spożywali, bo przez to mniej będzie potrzeba go sprowadzać, czyli mniej obciążać bilans handlowy. Min. Składkowski aby przekonać niedowiarków o mniejszej wartości ryżu, niż kaszy, powołuje się na wyniki w państwowym Instytucie hygieny, które wykazały, że ryż łuszczony, posiada mniej tłuszczu i białka, niż kasza.

Nie ulega zatem wątpliwości — zaznacza w swym okólniku lekarz- minister — że kasza jest więcej od ryżu pożywna i zdrowa dla ludzi pracujących. Tymczasem przyzwyczajono się u nas do traktowania ryżu w inny sposób, i całe społeczeństwo, poczynając od robotnika, a kończąc na sferach posiadających spożywa masowo ryż, uważając kaszę za artykuł drugorzędny."

Wobec tego minister zaleca, by władze administracyjne uświadamiały społeczeństwo co do wartości spożycia kasz, a przedewszystkiem, by wpłynęły na przytułki i szpitale, by zamiast ryżu żywiły chorych i biednych kaszami wszelkich gatunków, z wyjątkiem wypadków, w których na przepis lekarza, ryż musi być chorym dawany.

Jak widzimy, jest to na razie apel do sumienia ogółu, ale za to już jasna dyrektywa dla zarządów szpitali i przytułków.

A o jaką sumę oszczędności chodzi w w tym wypadku w bilansie handlowym? Oto w listopadzie b. r. przywieziono do Polski około półtora miljona ton ryżu, za który zapłacono ponad miljon złotych. Rocznie wynosi zatem ten wydatek około 12 miljonów.

A ile wynosi wydatek roczny na wino?

Wino spijają tylko wybrani, a ryż jada szeroki ogół. Jeżeli mowa o wartości odżywczej wina — no — to minister Składkowski jako lekarz, mógłby coś o tem powiedzieć. Ale jakoś wino uchodzi uwagi ministerjalnej, tylko właśnie niewinny, pożyteczny, a w każdym razie nieszkodliwy ryż został skazany niemal na banicję z Polski.

X

P. T. Abonentów

upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Propozycja Rosji sowieckiej o bezzwłoczną ratyfikację paktu Kelloga.

WARSZAWA, 2. 1. (Pat.). Nota, wręczona posłowi polskiemu w Moskwie, p. Patkowi, ma brzmienie następujące:

Panie Ministrze! Dnia 24. sierpnia 1926 rząd Związkowy wręczył Rządowi Rzeczypospolitej projekt paktu o nieagresji. Biorąc pod uwagę, że rozbrojenie powszechne jest najskuteczniejszą gwarancją pokoju, rząd Związkowy równocześnie traktuje pakt o nieagresji jako poważny czynnik, mogący mieć wpływ na zapobiegnięcie tarciom wojennym między państwami. Rząd Związkowy zmuszony jest stwierdzić, że jakkolwiek pertraktacje nawiązane z Rządem Polskim w sprawie zawarcia takiej umowy trwają od lat kilku, nie posunęły się naprzód mimo wielkich usiłowań Rządu Związkowego o osiągnięcie porozumienia. Rząd Związkowy raz jeszcze zawiadamia o swej niezmiennej gotowości podpisania z Rządem Polskim paktu o nieagresji.

Podczas gdy pertraktacje o zawarciu paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Sowietów nie dały wyników, Rząd Polski, zaproszony do wzięcia udziału w pakcie Kelloga, w wielostronnej umowie o wyrzeczeniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej, podpisał w liczbie innych państw tę umowę w Paryżu dnia 27. sierpnia 1928. Do paktu tego przystąpił następnie Rząd Związkowy.

Z chwilą, gdy Rząd Sowiecki ustalił, że umowa paryska (pakt Kelloga) nakłada na jej uczestników pewne zobowiązania o charakterze pokojowym, przystąpił do niej niezwłocznie, ustosunkowując się jaknajpoważniej do wszystkich poczynań w dziedzinie zachowania pokoju, wobec czego pragnąłby, aby umowa ta jaknajprędzej nabrała mocy, w szczególności we wzajemnych stosunkach Rządu Związkowego i jego najbliższych sąsiadów. Niestety, wejście w życie paktu paryskiego zależy zgodnie z brzmieniem art. 3. od ratyfikacji go przez 14 zgóry określonych państw. W ciągu 4 miesięcy, jakie upłynęły od dnia podpisania umowy, ani jedno z 14 państw nie dokonało ratyfikacji. Fakt ten nasuwa obawę, że jeszcze w ciągu długiego czasu umowa może pozostać dokumentem formalnym, nikogo nie obowiązującym.

Biorąc pod uwagę, że zachowanie pokoju na wschodzie Europy jest sprawą pierwszorzędnej wagi i że z pośród państw graniczących ze Związkiem Sowietów na zachodzie Polska umowę paryską podpisała, Rząd Związkowy postanowił zwrócić się do Rządu Polskiego z propozycją podpisania załączonego protokołu, na mocy którego umowa paryska o wyrzeczeniu się wojny weszłaby w życie między Związkiem Sowietów a Polską natychmiast po ratyfikowaniu jej przez te dwa państwa, niezależnie od warunku przewidzianego w art. 3 tej umowy. Przez podpisanie wspomnianego paktu Rząd Polski wziąłby na siebie niezawodnie moralne zobowiązanie jaknajszybszego przeprowadzenia przewidzianej procedury ratyfikacyjnej, tak umowy paryskiej, jak i samego protokołu. Co się tyczy ZSSR, to przystąpienie jego do umowy paryskiej już jest ratyfikowane przez Prezydjum Centr. Komitetu Wykonawczego.

Rząd Związkowy wyraża głębokie przekonanie, że urzeczywistnienie jego obecnej propozycji w zakresie wzajemnych stosunków Polski i Związku Sowietów, przyczyni się w znacznej mierze do umocnienia pokoju na wschodzie Europy.

Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że Rząd Związkowy przez swoją obecną propozycję nie anuluje uprzednio uczynionej Rządowi Polskiemu propozycji zawarcia paktu o nieagresji, którego zawarcie w przyszłości wzmocni jeszcze bardziej stosunki dobrego sąsiedztwa między Związkiem Sowietów a Rzecząpospolitą Polską.

Rząd Związkowy podaje również do wiadomości Rządu Polskiego, że analogiczna propozycja została równocześnie uczyniona przez niego rządowi republiki litewskiej jako jedynemu państwu bałtyckiemu, które już przystąpiło do umowy paryskiej. Rząd Związkowy nie zwraca się narazie ze swą propozycją do Finlandji, Estonji i Łotwy, jedynie dlatego, że państwa te nie przystąpiły dotychczas formalnie do umowy paryskiej. — Rząd Związkowy rezerwuje sobie jednakże prawo zwrócenia się do nich po przystąpieniu ich do umowy paryskiej.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o podanie powyższego do wiadomości Pańskiego Rządu.

Moskwa, dnia 29. grudnia 1928.

Chwilowo pełniący obowiązki Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych: **Litwinow.**

LONDYN, 2. 1. (AW). „Daily Telegraph", omawiając propozycję uczynioną ostatnio Polsce przez Rosję sowiecką co do bezzwłocznej ratyfikacji paktu Kelloga twierdzi, że propozycja ta jest nową próbą rządu sowieckiego pozyskania sobie sympatyj Stanów Zjednoczonych, a to tembardziej, że — według pogłosek — Hoover jest za podjęciem stosunków handlowych z Rosją. Pozatem Rosja spodziewa się, że uda jej się uzyskać kredyty w Ameryce i chce sobie tam wyrobić dobrą opinję. W związku z tem „Daily Telegraph" zwraca uwagę na fakt, że Litwinow, który podobne propozycje poczynił Łotwie, Finlandji i Estonji pominął Rumunję, co wskazuje na to, że Rosja ratyfikując pakt Kelloga odnośnie do Polski pragnie równocześnie podminować sojusz polsko-rumuński.

Sutener w roli wywiadowcy i szajka złodziejska

skazana łącznie na 8 lat i 8 miesięcy więzienia.

Przed kilku dniami została odroczona rozprawa w sprawie kradzieży 5.000 zł. i 50 dol. na szkodę kupca N. Terkla.

Wczoraj ostatecznie zapadł wyrok w tej sprawie. Sprawczyni kradzieży, służąca poszkodowanego, Katarzyna Trojanowska została skazana na półtora roku ciężkiego więzienia. Julja Dziurek, która namówiła Katarzynę T. do kradzieży i otrzymała połowę ze skradzionych pieniędzy, została skazana na 2 i pół roku, mąż zaś jej Andrzej Dziurek, został zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia.

Współoskarżony Józef Matuszek, który odgrywając rolę wywiadowcy odebrał kwotę 2.500 zł. od N. Kupczyńskiej, danych do przechowania przez Trojanowską, został skazany również na 2 lata więzienia. Kochanka Matuszka, Zofja Łańcut zasądzona została na karę 8 miesięcy więzienia.

Współoskarżone Stefanja Leśniak i Katarzyna Horopejko zostały uwolnione od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Nowacki, bronili dr. Kibitz, dr. Sz. Weiss i dr. Wepper.

Mokra noc sylwestrowa w N Jorku

NOWY JORK, 2. 1. (AW). Noc sylwestrowa przeszła pod znakiem nadużycia alkoholu w „trzeźwym" Nowym Jorku. Noc ta wykazała całkowitą bezradność agentów prohibicyjnych wobec dostawców alkoholu. Żadna z poprzednich nocy sylwestrowych nie była tak obchodzona. Całą noc agenci prohibicyjni krążyli, urządzając niespodziewane rewizje w lokalach zabawowych i restauracyjnych. Większość zakładów zamknięto z powodu wyszynku alkoholu. Ogółem policja aresztowała kilkaset osób z tych większość w stanie całkowitego zamroczenia alkoholem.

Wzrost spółdzielczości w Polsce

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny powstało w pierwszem półroczu 1928 na terenie Rzeczypospolitej 1.277 nowych spółdzielni, w tem 183 spółdzielni kredytowych, 331 spółdzielni spożywczych, 254 spółdzielni jajczarskich, mleczarskich i hodowlanych, 107 spółdzielni budowlanych, 21 spółdzielni rolniczo- handlowych. 20 spółdzielni surowcowo- warsztatowych, 2 spółdz. rolniczo- przemysłowe, 12 innych przemysłowych, 2 spółdzielnie księgarsko- wydawnicze i 34 innych i nieokreślonych spółdzielni.

Na 100.000 mieszkańców przypada na terenie całej Polski 4.2 spółdzielni, na terenie m. st. Warszawy 8.4, województwa warszawskiego 2.8, woj. łódzkiego 2.0, w. kieleckiego 3.1, woj. lubelskiego 4.9, woj. białostockiego 5.6, woj. wileńskiego 8.1, w. poleskiego 6.5, woj. wołyńskiego 12.7, w. poznańskiego 0.5, woj. pomorskiego 1.0, woj. śląskiego 2.5, woj. krakowskiego 1.9, woj. lwowskiego 5.1, woj. stanisławowskiego 5.7, woj. tarnopolskiego 7.6, i wreszcie woj. nowogródzkiego 10.6.

ZAMACH BOMBOWY NA DWA KONSULATY W RAGUZIE.

BIAŁOGROD, 2. 1. (Pat.). Wedle doniesień z Raguzy, rzucono wczoraj na budynek zajmowany przez honorowe konsulaty francuski i czechosłowacki dwie petardy. Budynek został uszkodzony. Sprawcy zbiegli.

Z Teatru Wielkiego.

„Nóżki na stół"

Rewja W. Raorta.

Na wstępie stwierdzić należy, że powyższa rewja Raorta udała się i może nadal cieszyć się dużem powodzeniem. Nikt nie może mieć żalu ani do autora za rewję, ani do siebie za stracony czas. Wszyscy bawili się dobrze.

Bezsprzecznie, możnaby doszukać się tu i ówdzie różnych niedociągnięć, ale w większości wynikają one raczej z „niedopisania" niektórych wykonawców, aniżeli z winy autora. Stąd niektóre obsłony wypadły bezbarwnie, gdyż brak im było lekkości, cechującej rewję. Rewja musi mieć specjalnych wykonawców, mających dar umiejętnego „podawania" czy interpretacji. O ile więc w niektórych odsłonach były jakieś niedociągnięcia, to miały one miejsce z powodu zbyt poważnego tonu kosztem zatracenia charakteru lekkości.

Całość rewji wypadła b. dobrze. Niektóre sceny były wręcz kapitalne, że wymienimy „Fajansowe talerze", „Po warszawsku", czy „Dziady się bawią"

Humor Raorta i cechująca go umiejętność podchwytywania specjalnych momentów rzeczywistości oraz typów i typków święciły tu triumfy przy akompanjamencie nieustannych wprost ryków śmiechu całej publiczności.

Asem rewji był Michał Tatrzański. Jemu też przypisać należy wzbudzenie wesołego nastroju widowni. Doskonałym był p. Dobrzański. Do powodzenia rewji przyczynili się również p. Szynoler, p. Kopczyński, p. Ruszkowski, p. Ciesielski, p. Kulczycka, p. Korabianka i inni.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Strachocki, którego „Maurice Decobra we Lwowie" był świetnym prologiem do bardzo dobrej całości.

N. K.

B. min. Caillaux wmieszany w aferę paryską.

PARYŻ, 2. 1. (AW). Aresztowany tu ostatnio bankier Amard poczynić miał wczoraj przed sędzią śledczym zeznania wprost rewelacyjne. „Action Francaise" donosi, że m. in. b. minister Caillaux wplątany ma być w aferę Hanauowej. (Gazette du Franc).

—o—

Ojciec zabójcą syna.

W realności przy ul. Gródeckiej 51, mieszka majster szewski, Włodzimierz Juśkiewicz, ojciec pięciorga dzieci. Dbając o przyszłość dzieci, jedną z córek wykształcił on na nauczycielkę, młodszą zaś córkę i syna posyła do gimnazjum.

Najstarszy syn Juśkiewicza, 23-letni Stefan, nie chciał się uczyć. Zaznajomiwszy się z kryminalistami, popadł w konflikt z policją i tylko zabiegom ojca zawdzięczał, że nie dostał się do więzienia. W ostatnich czasach kradł on nawet ojcu pieniądze na pijatykę i demoralizował rodzeństwo.

Popołudniu, w dzień Nowego Roku, Juśkiewicz chciał ukarać 14-letniego syna, Stanisława, ucznia gimnazjalnego, który niesłusznie obrzucił stekiem obelg terminatora, Wasyla Tymczyszyna. Stefan, chcąc uchronić brata przed plagami, zasłonił go sobą, przyczem w czasie szamotania ojciec uderzył go ręką w kark.

„Tato to sobie zapamięta, ja pójdę do kryminału — a tato gdzieindziej" — krzyknął Stefan i zaatakował ojca. Ten chwycił nóż szewski i zagroził nim synowi. Stefan, zacietrzewiony, w dalszym ciągu naciera na ojca, wołając: „Przebij, przebij!" W tej chwili runął jednak na ziemię, zraniony w obojczyk. Broczącego krwią zaniesiono do pobliskiej apteki, gdzie nieszczęsny zmarł przed przybyciem zawezwanego lekarza z Pogotowia rat. Okazało się bowiem, że tchawica została przecięta.

Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, zaś Włodzimierza Juśkiewicza aresztowała policja.

Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na całem tem przedmieściu.

Strzałem z dubeltówki
pozbawił się życia.

W realności przy ul. Krupiarskiej l. 39, mieszkał 30-letni Kazimierz Pawluk, rzeźnik, stanu wolnego. W dzień Nowego Roku o godzinie 8 wieczór popełnił on zamach samobójczy na podwórzu tej realności, oddając strzał z dubeltówki, której lufę trzymał w ustach. Nabój rozerwał mu głowę w kawałki, powodując śmierć desperata na miejscu.

Brat denata, Stanisław, zeznał następnie w policji, że powodem samobójstwa była manja prześladowcza. Pawluk bowiem kilkakrotnie przedtem usiłował pozbawić się życia przez powieszenie oraz mówił sąsiadom, że popełni samobójstwo.

Katastrofa kolejowa koło Rozwadowa.

Wczoraj o godzinie 1-szej w nocy pociąg osobowy Nr. 426, jadący z Rozwadowa, na stacji w Zbydniowie zderzył się z lokomotywą. Obie maszyny uległy zniszczeniu, jeden zaś wagon został strzaskany, przyczem 8 osób zostało lekko rannych. Na szczęście nikt z jadących nie stracił życia w tej katastrofie.

Wczoraj wyjechała ze Skarżysk komisja kolejowa, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

Na razie nie zdołano stwierdzić kto ponosi winę wypadku.

§ 32.

Odnośnie do artykułu, umieszczonego w tamtejszem piśmie „Dziennik Ludowy" z dnia 29 grudnia 1928 r. Nr. 297 pt. „Szambelani" „restauratorów, upraszamy uprzejmie o łaskawe umieszczenie, w najbliższym numerze „Dziennika Lud." na tym samem miejscu i temi samemi czcionkami, na podstawie § 32 polskiej ustawy prasowej, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że p. Jan Günter był „skrachowanym przedsiębiorcą", natomiast prawdą jest, że p. Jan Günter dzierżawił przez pewien czas przedsiębiorstwo, zaś po wygaśnięciu ważności kontraktu, z powodu podwyższenia czynszu, zrezygnował z dalszej dzierżawy.

2) Nieprawdą jest, że udziały, złożone przez udziałowców kawiarni Udziałowej „djabli wzięli", natomiast prawdą jest, że kawiarnia Udziałowa została sprzedaną, gotówka zaś została oddaną do Banku.

3) Nieprawdą jest, że p. Karol Spang nie reagował na niedomagania i przyczynił się również do ruiny tej placówki, natomiast prawdą jest, że p. Spang, widząc, że interes nie prosperuje należycie, przyczynił się do tego, by interes sprzedać a członków spółdzielni ochronić od strat.

4) Nieprawdą jest, że p. Edmund Bredy wyzyskiwał pracowników kelnerskich, pracujących w hotelu „Georgea" na zastępstwie, natomiast prawdą jest — że wszyscy pracownicy, którzy pracowali na zastępstwie otrzymali swoje wynagrodzenie nawet w tych wypadkach, gdzie rachunki dotychczas nie zostały uregulowane.

5) Nieprawdą jest, że „tak dobrane trio" w porozumieniu ze swymi chlebodawcami uplanowało zamach na organizację kelnerów, natomiast prawdą jest, że p. Günter, Jan Spang Karol i Bredy Edmund wcale nie uplanowali zamachu na organizację kelnerów, tylko postanowili wspólnie z ogółem chrześcijańskich pracowników przemysłu gastronomicznego, skonsolidować się w odzielnym chrześcijańskim związku zawodowym z wykluczeniem wszelkich, dla ruchu zawodowego, szkodliwych wpływów partyjnych.

6) Nieprawdą jest, że „panowie georgowscy uraczywszy się do syta alkoholem itd.", natomiast prawdą jest, że obrady odbywały się wśród bardzo poważnego nastroju przy herbacie.

7) Nieprawdą w końcu jest, że „niektórzy uświadomieni towarzysze, będący na tym konwentyklu" prosili o głos, którego im nie udzielono, natomiast prawdą jest, że wszyscy w tej sprawie wypowiadali się bez żadnych trudności.

Niezależnie od niniejszego sprostowania zwracają się podpisani na drogę karno-sądową.

We Lwowie, dnia 29 grudnia 1928 r.

Jan Günther, Spang Karol, Bredy Edmund.

Pączek w maśle.

Jak podaje lubelskie „Jutro Polski", poseł i prezydent m. Lublina, Antoni Pączek, który z obozu socjalistycznego przeszedł do tak zw. „frakcji rewolucyjnej" w ciągu 16 miesięcy swego urzędowania w Lublinie bawił poza Lublinem przez 7 miesięcy i 10 dni, pobierając djety podróżne.

Prócz tego, otrzymywał dwie pensje: jako prezydent miasta i jako poseł.

Jak wiadomo, lubelski O. K. R. i radziecki klub partyjny zażądały ustąpienia p. Pączka z prezydentury miasta i złożenia mandatu poselskiego, uzyskanego głosami socjalistycznymi. P. Pączek nad oboma żądaniami przeszedł do porządku dziennego.

Przysłowie o pączku, pływającym w maśle, da się tu zastosować dosłownie, w całej rozciągłości.

—o—

„Nie zaciągaj się!"
Kwestja do dyskusji.

Ludzie żyli tyle tysięcy lat bez tytoniu, a używają go dopiero od stu lat. W osiemnastym wieku ludzie zadawalali się zażywaniem tabaki. Nosiło się wówczas tabakierkę, tak jak teraz papierośnicę. Nawet Napoleon miał tabakierkę. Moda ta była powszechna, lecz wkrótce zupełnie zniknęła. Tak samo może się skończyć zwyczaj palenia i na to właśnie czekają wrogowie tytoniu, którzy uważają go za przyczynę zaburzeń sercowych.

Życie nasze obecne i tak już nie użycza nam wielu przyjemności. Zdaje się, że błąd prohibicjonistów polega na tem, że mieszają tych, którzy się dymem zaciągają z tymi, którzy tego nie czynią. Jedynie pierwsi z nich trują się i oni właśnie w wieku 50 lat przestają palić pod groźbą śmierci.

Ci, którzy paląc, nie zaciągają się narażają najwyżej swe zęby na szwank. Jeśli podczas palenia nie używają oni alkoholu (gdyż alkohol zgęszcza nikotynę i wciąga ze sobą do organizmu) jest ono zupełnie nieszkodliwe dla organizmu. — Mają oni w ten sposób przyjemność igrania z ogniem nie parząc się przytem. Jest to uczucie rozkoszy bez trucizny.

— Lecz w ten sposób nie odczuwa się żadnego smaku — twierdzą prawdziwi palacze.

Nieprawda. Smak jest tylko słabszy, otóż i wszystko. Lecz prawdą jest, że kto się raz przyzwyczaił do zaciągania się nie jest w stanie wyrzec się tego: jest to refleks automatyczny.

A więc dając pierwszego papierosa swemu synowi czy córce — obecnie to jest wszystko jedno — należy im powiedzieć: „Nie zaciągaj się".

—o—

Interwencje, dostawy, handel ..

Piszą nam z miasta:

W okresie inflacji, każdy łapserdak zrobił się „kupcem" i handlował czem chciał i mógł.

Po ustaleniu się złotego, minęły te czasy i zdawało się, że bezpowrotnie. Tymczasem w miejsce łapserdaków weszły inne kategorje pajęczarzy. Oto rozmaite Związki i instytucje zakładają jakieś „Bratnie pomoce" etc. i „handlują", obejmując różne ajencje, dostawy etc.

Tak jest niestety, lecz by Związek Strzelecki, którego zadaniem jest przysposobienie wojskowe i moralne wychowanie młodzieży również poszedł na drogę handlowania i robienia interesów — to już trochę za dużo.

Oto donoszą nam, że tut. Związek Strzelecki oferował progi kolejowe Dyrekcji Koleji — naturalnie progi nie swoje, lecz dostawione przez pośredników — i podraża cenę. Przy tej jednak operacji pokłócili się niektórzy „wychowawcy" młodzieży — i wreszcie z powodu wielu niejasnych sprawek — połowa wydziału tut. Oddziału z adherentami p. Schmala została wykluczona ze Związku. Nie wchodzimy w sedno sprawy, bo to jest obojętnem, kto tam miał rację i dlaczego via Związek Strzelecki dostarczyć mają progi pośrednicy-żydzi, a nie właściciele lasów, i prawdziwi kupcy, jednak podnosimy tę sprawę dlatego, by wreszcie jasnem się stało pytanie: poco istnieje Związek Strzelecki? Czy dla przysposobienia wojskowego, czy dla handlowania!?

Oczekujemy odpowiedzi Głównego Zarządu!

Życie za półkoszyk z wozu.

W Sulistrowie, pow. krośnieńskiego, onegdaj wynikł spór o półkoszyk z wozu pomiędzy tamtejszymi gospodarzami: Janem Węgrzynem, Szczepanem Szymańskim a Piotrem Jastrzębskim, zam. w Makowie, pow. Jasło. W czasie wynikłej bójki ten ostatni został tak ciężko pobity kołami, że zmarł niebawem z powodu doznanych obrażeń. Obu zabójców aresztowała policja.

O krematorja w Polsce.

Jak wiadomo, rządowy projekt rozporządzenia w sprawie sposobu grzebania zwłok przewiduje również kremację, tj. pogrzebowe spalanie zwłok, praktykowane już od kilkudziesięciu lat na całym świecie i znane jeszcze ludom starożytności.

Kler podnosi wrzask z powodu możliwości wprowadzenia kremacji, a sam zapomina, że nawet w katolickich Włoszech musiał się z tem pogodzić i obecnie funkcjonuje tam 32 krematorja.

Zabójstwo przy pomocy bagnetu w Zamarstynowie.

W dzień Nowego Roku o godzinie 5 popołudniu w restauracji Hermana Stromera przy ul. Stawowej w Zamarstynowie, wynikła awantura i bójka wśród bawiących tam gości. Jeden z biorących udział w awanturze, Jan Engel, został pchnięty bagnetem w puls i padł nieprzytomny na ziemię. Nim przybył zawezwany lekarz zraniony zmarł z powodu przebicia kości czaszkowej i uszkodzenia mózgu.

Powiadomiona o tem policja aresztowała jako podejrzanych o zbrodnię zabójstwa Józefa Wilczyńskiego i Leona Tkaczuka. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Z. N. M. S.

Z. N. M. S. Towarzysze delegaci na V-ty ogólnokrajowy Zjazd Z. N. M. S. zjawią się dziś dnia 3. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, celem podjęcia pełnomocnictw. Równocześnie zaznacza się, że zjazd odbędzie się w dniach 5. i 6. bm. w Krakowie. W sprawie porozumienia co do wyjazdu uprasza się wszystkich do przybycia.

Za Zarząd: **Naduch.**

—o—

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Do kobiet.

Robotniczy kobiecy ruch sportowy, tak szeroko i pięknie rozwijający się w innych środowiskach Polski, na terenie m. Lwowa prawie nie istnieje.

Chcąc wpoić w kobiece rzesze potrzebę pielęgnowania kultury fizycznej w dzisiejszym dodatku sportowym poświęcamy jej kilka słów.

Zmienione i coraz to trudniejsze warunki bytu zmuszają w większości wypadków, kobiety robotnice, do pracy poza domem, pracy zarobkowej przeważnie bardzo ciężkiej, kiedy pochylona w fabryce czy biurze, oddycha złem powietrzem, psuje oczy sztucznem światłem itp.

Po pracy wraca do domu, albo zajmuje się gospodarstwem domowem, albo też wolny czas poświęca rozrywkom w domu lub poza domem.

Dlatego widzimy jak często dzisiaj kobiety podpadają różnym chorobom i dolegliwościom, których przyczyny szukać należy w braku ruchu i powietrza.

Apelujemy przeto tą drogą do was robotnice, by pomne zasadzie, że „zdrowie wasze, to zdrowie przyszłych pokoleń" zgłaszały się do sekcji kobiecych przy Robotnicz. Klub. Sport.

—o—

Komunikaty sportowe.

Przypominamy wszystkim robotniczym klubom sportowym, że poranek kinowy na rzecz budowy boiska robotniczego odbędzie się w dniu 6. stycznia w sali kina „Marysienka".

Wzywa się wszystkie robotnicze kluby sportowe do zgłaszania grup, gimnastycznych w Sekretarjacie Okręgowego Komitetu Robotniczego Sportowego we wtorki i soboty ul. Sykstuska 21/II.

Prezesem sekcji hokeju na lodzie Czarnych wybrany został p. Frankowski. W drużynie Czarnych znajdzie się szereg graczy piłkarskich m. in. Nastula.

Sekcja narciarska Pogoni organizuje w dn. 4—10 lutego wycieczkę do Zakopanego na zawody F. I. S.

W połowie stycznia urządza sekcja hokeju na lodzie Lechji turniej jubileuszowy z udziałem zamiejscowych zespołów.

WARSZAWA.

OTWARCIE KURSÓW INSTRUKTORSKICH DLA ROBOTNIKÓW.

Dnia 2. stycznia odbędzie się w lokalu Ogniska Skarbu Pracy Kulturalno-Oświatowej przy ul. Wolskiej 44 uroczyste otwarcie ogólno-polskich kursów instruktorskich Zw. Rob. Stow. Sportowych. Uroczystość zaszczyci swą obecnością szereg przedstawicieli władz państwowych, miejskich i sportowych. Uczestnicy winni zgłosić się do dyżurnego Z. R. S. S. o godz. 10-tej rano.

ROBOTNICZE REKORDY POLSKIE W LEKKIEJ ATLETYCE.

Sport lekko-atletyczny, znajdujący wśród rzesz robotniczych coraz większe uznanie, rozwija się z roku na rok intensywniej.

Wyniki, początkowo, bardzo mizerne, zmieniły swe oblicze w ciągu ostatniego czasu gruntownie. Rzecz prosta, iż daleko nam jeszcze do poziomu, dajmy na to towarzyszy finlandzkich, którzy reprezentują najwyższy poziom robotniczej lekkiej atletyki, ale jest pewnem, iż nie jesteśmy ostatni.

Zresztą poniższa tabela ujawni nam to widocznie:

Konkurencje męskie: 100 m. — Szulc (Kraków) 11.8 s.; 200 m. — Kopeć (Kraków) 24.8; 400 m. Kaczmarek (Łódź) 59.2; 800 m. — Andrzejczak (Łódź) 2,12; 1500 m. — Boski (Warszawa) 4,26.4 5 klm. — Boski 16,58; sztafeta olimpijska — zespół Legji krakowskiej 3,56; 4 × 100 — Legja krak. 48,1; rzut oszczepem — Kamiński (Warszawa) 42,21; rzut kulą — Żychowski (Warszawa) 9,98; skok wzwyż — Mellich (Warszawa, Skra) 162,5.

Konkurencje kobiece: 60 m. — Stępniewska (Kraków) 8,8 s.; 100 m. — Steczkówna (Kraków) 14,8; 500 m. — Stępniewska (Kraków) 1.46; skok w dal — Szeryńska (Łódź) 4 m. 14 cm.

Zawodnicy warszawscy rekrutują się ze Skry, krakowscy z tamtejszej Legji, wreszcie łódzcy — z TUR-a.

—o—

Z KRAJU.

OSTATNIE NOWINY Z RINGÓW BOKSERSKICH.

Skład drużyny polskiej na mecz z Niemcami.

Wydział sportowy P. Z. B. ustalił następujące terminy zawodów o mistrzostwa okręgowe: 1—3 lutego w Poznaniu; 8—10 lutego w Łodzi; 9—10 lutego we Lwowie; 16—17 lutego w Mysłowicach.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy ustalono na 1. lutego 1919 roku. Zawody te odbędą się we Wrocławiu (N.) na arenie cyrku Buscha. Sędzią w ringu będzie Czech, którego nazwisko Niemcy trzymają jeszcze w tajemnicy.

Kapitan P. Z. B. ustalił już skład polskiej drużyny:

Waga musza: Forlański (Warta), Moczko (Sokół II Kat.). W. kogucia: Glon (Warta), Pyka (BKS). W. lekka: Wochnik (11 p. p. Tarnogóry). W. półśrednia: Arski (Warta), Bara (K. S. 09 Mysłowice). W. średnia: Sejdel (Union Łódź), Wieczorek (BKS). W. półciężka: Tomaszewski (AZS Poznań). W. ciężka: Kupka (BKS), Stibbe (Union Łódź).

Świetny bokser polski, Górny jedzie do Anglji na międzynarodowe zawody bokserskie policji.

Mistrzostwa Polski w boksie zostały przesunięte na kwiecień, ze względu na niemożność uzyskania w marcu większej sali w Katowicach.

Zawody eliminacyjne, które projektował PZB na 2. stycznia b. r. w Mysłowicach nie odbędą się, ponieważ wyznaczeni zawodnicy Warty (Glon, Forlański, Arski) napotkali na trudności urlopowe.

Polska — Łotwa. Wydział sportowy PZB doprowadził już do skutku porozumienie z Łotewskim Związkiem Bokserskim. Łotysze przyjadą na zawody, które odbędą się w Grudziądzu w sezonie roku 1929/30.

Mecz bokserski Łódź — Warszawa rozegrany zostanie w Łodzi w styczniu.

PRZED III. KONGRESEM Z. R. S. S.

Zbliża się dzień Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który się odbędzie w Krakowie, w dniu 3. i 4. lutego. Kongres krakowski — jak wiadomo — będzie miał wyjątkowo wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju sportu robotniczego w Polsce. W związku z powyższem podajemy szereg informacji.

A więc na jeden miesiąc przed Kongresem, tj. do dnia 3. stycznia 1929 roku RSKO i podokręgi winne nadesłać do Sekretarjatu Generalnego ZRSS wykaz, zawierający ilość klubów, w skład danego RSKO (względnie podokręgu) wchodzących, nazwy ich, adresy, ilość członków w każdym klubie i czy ma własne boisko.

Poza tem również na 1 miesiąc przed Kongresem należy nadesłać nazwiska delegatów:

1) Do Sekretarjatu Generalnego celem wystawienia na Kongres.

2) Tow. Statterowi (Kraków, Batorego 3, Kasa Chorych) celem przygotowania noclegów.

Koszta utrzymania, noclegów wyniosą od 2 zł. dziennie.

Porządek dzienny Kongresu jest następujący:

1) Zagajenie, powitania.
2) Wybór Prezydjum.
3) Wybór komisji mandatowej.
4) Odczytanie protokołu z poprzedniego Kongresu ZRSS.
5) Wybór komisyj.

KRYNICKIE MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU NA LODZIE.

W czwartym dniu turnieju hokejowego odbyły się trzy zawody, a to:

AZS. (Warszawa)—**POGOŃ** 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).
LEGJA (Warszawa)—**TKS.** 4:0 (0:0, 1:0, 3:0).
AZS. (Wilno)—**WISŁA** 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Po rozgrywkach czwartego dnia tabela turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski przdsetawia się następująco:

1) AZS. (Warszawa) 3 gry, 6 pkt., stosunek bramek 34:0.
2) Legja (Warszawa) 4 gry, 6 pkt., stosunek bramek 18:6.
3) Pogoń (Lwów) 4 gry, 5 pkt., stosunek bramek 12:3.
4) AZS. (Wilno) 4 gry, 2 pkt., stosunek bramek 4:25.
5) TKS. (Toruń) 3 gry, 1 pkt., stosunek bramek 1:5.
6) Wisła (Kraków) 4 gry, 1 pkt., stosunek bramek 2:32.

—o—

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Bieg sztafetowy 5×10 klm. dał następujące wyniki: 1. drużyna SWTT. w składzie: Czech Br., Szostak, Motyka Zdz., Motyka St., Berycz, uzyskując czas 3 godz. 22'52 sek. Sokół (Bujak P., Czech Wł., Wilczyński, Szostak A., Motyka J.) w czasie 3 godz. 28'02 sek., 3. SNTT. II. 3 godz. 34'13 sek., 4. Wojsk. Grupa Trenning. 3 godz. 34'18.

—o—

OTWARCIE NOWEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ W NOWYM TARGU.

W poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie nowej skoczni narciarskiej, zbudowanej staraniem Krak. Tow. Sport. „Wisła".

Zwycięzcą został Bronisław Czech (SNTT), który zdobył pierwsze miejsce z notą 17.160, długość skoku 31, 31, 32. Drugie miejsce zajął Rozmus (Wisła) nota 15.800, dług. skoku 24, 30, 31. 3)) Lankosz (KTN), 21; 30, 31, 4) Sieczka, 5) Rajski Zygmunt, 6) Mietelski (Wisła), 4) Zajdel, 8) Gąsienica, 9) Rajski Włodzimierz (Czarni).

Z życia robotniczych klubów sportowych.

Od Żydowskiego Robotniczego Klubu Sportowego „Metal" otrzymujemy następującą korespondencję:

Dziesiąty rok zbliża się, gdy na terenie lwowskim powstała myśl założenia robotniczego klubu sportowego. Myśl ta została zrealizowana przez tow. Kranza Stanisława. Człowiek ten ogromnym nakładem pracy stworzył to, co można nazwać klubem. Dziś mimo piętrzących się trudności klub ten jest jednym z najpoważniejszych klubów robotniczych sportowych, groźnym kandydatem na mistrza klasy „B". Nie będziemy się bawili w szczegółowe opisywanie historji naszego klubu, gdyż to zajęło by bardzo wiele miejsca, jedynie poświęcimy kilka słów ostatniemu zarządowi z tow. Spritzerem na czele.

Tow. Spritzer od szeregu lat zajął się gorliwie naszym klubem, i jemu właściwie przypisać należy, że w nadzwyczaj ciężkich warunkach potrafił go na powierzchni utrzymać.

Klub posiada sekcje: piłki nożnej, lekkiej atletyki, szachową, ping-pongową i inne.

W letnim sezonie organizuje na szerszą skalę imprezy, by umożliwić propagandę sportu wśród szerokich mas robotniczych.

Ze swej strony, życzymy Robotniczemu Klubowi Sportowemu „Metal" dalszej owocnej pracy dla fizycznego rozwoju klasy pracującej.

ROBOTNICY!

Organizujmy się w robotniczych Stowarzyszeniach Sportowych!

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Sawiczówna M. i Vogel Marja składają na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 6 zł. i wzywają do złożenia dowolnej kwoty: Maryśkę Żółkiewską, Krzewniaka Andrzeja, Radonia Władysława, Kolarza Kazimierza, Prezesa Zw. Hoffmana Fr., Reicha Marcina i Kutę Jakóba.

Wezwany składam zł. 50— na „Fundusz Prasowy“ i wzywam WP. dra Maksymiljana Betta, prof. dra A. Sabatowskiego, dra M. Jonasa i dra H. Landaua.

M. Chrystowski.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ składam zł. 10'— i wzywam Kaczorowskiego Seweryna, Hradila Stanisława, Hawlinga Stanisława i Chmielowskiego Franciszka. **Mendyk Michał.**

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 5 zł.

Cegłowski.

Znalezione 5 zł. składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“

Marja Drobutowa.

Wezwany składam zł. 10— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Wp. dr. Chamajdesa Dawida, Niedźwirskiego Emila, dr. Singera Ludwika i dr. Fellera Norberta.

Dyki Eustachy.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty: Łapkowskiego Józefa, Atanowskiego Michała i Kucyka Michała w Borysławiu

M. Brzezicki.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 stycznia 1929 r.

DALSZY CIĄG EGZAMINU na kurs mistrzowski Prof. **B. Poźniaka** odbędzie się w piątek, 4. stycznia o godz. 9-tej przedpołudniem w Konserwatorjum, sala X/III p.

SUBLOKATOR WYRZUCONY NA BRUK Z POWROTEM WPROWADZONY DO MIESZKANIA. Helena Kotek, zam. przy ul. św. Kingi 10, onegdaj wyrzuciła na bruk rzeczy swego sublokatora, robotnika Juljana Dotzera i nie wpuściła go do mieszkania. Krótkotrwałe było jednak zwycięstwo“ lokatorki nad swym sublokatorem. Powiadomione o tem Starostwo Grodzkie zarządziło wprowadzenie z powrotem „wyrumowanego“ do mieszkania.

KRWAWE POKŁOSIE NOCY SYLWESTROWEJ I NOWEGO ROKU. W przeciwieństwie do świąt Bożego Narodzenia ostatnie dwa dni przysporzyły wiele roboty policji, Pogotowiu rat. i grabarzom. Poza dwoma zabójstwami, o czem piszemy na innem miejscu, do szpitala przywieziono Józefa Głowińskiego, którego koledzy „kolędnicy“ zmasakrowali do utraty przytomności, oraz Władysława Sockiego, któremu jakiś osobnik zranił nożem podczas zabawy na Persenkówce. Tam również odwieziono Józefa Lewińskiego, którego w nocnej porze w ul. Pełtewnej dwukrotnie pchnął nożem w rękę wielokrotnie karany za kradzieże, Stanisław Podolczak.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Józefa Kukułkę, Stefanję Kruszelnicką, Annę Krawiec i Zofję Bardakównę, których poranili bądź koleżanki, bądź też sutenerzy.

W pobliżu parku lotniczego za Janowską rogatką wczoraj o północy znaleziono leżącego mężczyznę, w stanie nieprzytomnym, którego nieznani napastnicy poranili nożem w głowę i zrabowali mu portfel z gotówką. Odwieziono go również do szpitala.

PRZY POMOCY KUCHENKI GAZOWEJ POŻEGNAĆ SIĘ CHCIAŁA Z TYM ŚWIATEM. Sala Popeles, służąca u dr. Tadeusza Wettera, zam. przy ul. Gródeckiej 5, w zamiarze samobójczym usiłowała pozbawić się życia przy pomocy gazu świetlnego. Desperatkę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego na razie nieznany.

Z KRONIKI AWANTUR. Jan Kulisz, zam. przy ul. Hoffmana l. 11, wróciwszy w stanie podpitym do domu, wywołał awanturę, a następnie usiłował brzytwą poderżnąć żonie gardło. Zdołała jednak ona zbiedz cało do sąsiadów i powiadomić o tem policję. Niedoszłego żonobójcę aresztowano.

Do „ula“ odstawiono również Michała Dulaka, który w stanie podchmielonym w ul. Łyczakowskiej kamieniem zbił szybę w aucie i zranił na twarzy szofera Jana Berezowskiego.

W dniu Nowego Roku zostali aresztowani Marjan Chrząszcz, Michał Sitnik i Mikołaj Sruba, którzy zdemolowali lokal restauracyjny Maksa Grunda, przy ul. Na Bajkach.

Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Tow. M. Ch. z okazji p. Perlsteina składa na „Gwiazdkę“ dla dzieci robotniczych zł. 50'—.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

KOBIETA ZAMORDOWAŁA BRATOWĄ. W nocy z 22. na 23. grudnia zostało dokonane morderstwo w Wólce niezańskiej pow. Radziechów na osobie Rebeki Krantz recte Finkelstein. O dokonanie tego morderstwa podejrzana jest bratowa zamordowanej Sara Debora Krantz z Opłócka, która zbiegła. Policja zarządziła pościg za zbiegłą.

ZABITY SZTABĄ. Dnia 25. grudnia został zabity żelazną sztabą w głowę Józef Dukla, lat 18 z Kaczanówki pow. Skałat, przez miejscowych parobków. Zbrodnia została popełniona na tle osobistych porachunków, sprawców ujęto.

MATKI, UWAŻAJCIE NA DZIECI! Hanka Kowaluk, żona Iwana z Germakówki pow. Borszczów, pozostawiła w domu bez żadnej opieki dwoje nieletnich dzieci a to 4-letniego Wasyla, 2-letniego Dmytra. Pozostawione dzieci bawiły się na piecu, skąd dwuletni Dmytro spadł na kuchnię do kipiącej wody w garnku spiżowym, gdzie sparzył sobie głowę i twarz. Wskutek oparzenia oraz ogólnego potłuczenia się o garnek zmarł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZE WSTYDU. Dnia 23. ubiegłego miesiąca usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Augustyn Skiba, lat 24, z Peczeni, pow. Przemyślany. Wymieniony oddał do siebie jeden strzał z rewolweru w okolicę serca. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy i wstyd z powodu niemoralnego prowadzenia się jego młodszej siostry Pauliny, lat 20. Rana nie jest niebezpieczna.

ZBRODNIA WYKRYTA PO 9 LATACH. Hnatko Bojko wspólnie z Dmytrem Orłowskim z zemsty, że Piotr Dobeta zajął ze swego pola dwie jałówki, za co Bojko musiał zapłacić 2 złote, wiedząc, że ten trudni się kłusownictwem, urządzili na niego zasadzkę, i odebrali mu strzelbę. Strzelbę tą Hnatko Bojko oddał do zastępcy wójta. Na to oburzony ojciec Piotra Dobety, Lewko zeznał, że w 1919 r. w miesiącu czerwcu Dmytro Orłowski i Hnatko Bojko zamordowali w celu rabunkowym żołnierza polskiego na podwórzu Jana Szynkaruka z Buczyny i obrabowali go. Naprowadzeni na powyższe okoliczności świadkowie potwierdzili doniesienie, wobec czego Dmytro Orłowski i Hnat Bojko zostali aresztowani.

Komunikaty.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 4. bm. o godz. 7-mej w lokalu ul. Sykstuska 21/II.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Ermich K., sekr. **Szczygiek J.**, przew.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET odbędzie się dnia 4-go bm. (piątek) o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, na które zaprasza się cały zarząd Sekcji i Komitet gwiazdkowy.

Muszka Drobniowa, przew.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7'30 „Jedna jedyna noc“.
Piątek o 7'30 „Lotnik Ramper“.
Sobota o 3'30 „Betleem Polskie“.
Sobota o 7'30 „Klejnoty Madonny“.
Sobota o 11-tej w nocy „Nóżki na stół“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 3'30 pop. „Jasełka“.
Czwartek o 7'30 „Spirytyści“.
Piątek o 7'30 „Spirytyści“.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 4 stycznia: Bronisław Gimpel, skrzypek.

TEATR WIELKI daje dziś po raz 11-ty operetkę R. Stolza „Jedna jedyna noc“, które wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy szczelnie wypełnionej publicznością widowni.

Jutro po raz trzeci sensacyjna sztuka Hansa Mohra p. t. „Lotnik Ramper“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z dyr. Barwińskim i reżyserem Strachockim na czele.

P. EDWARD ŻYTECKI, reżyser Teatru Miejskiego, po powrocie z Poznania, gdzie występował gościnnie w teatrze im. Modrzejewskiej przystąpił do prób z głośnej amerykańskiej sztuki p. t. „Broadway“, która będzie najbliższą premierą w dziale dramatu Teatru Wielkiego.

„NÓŻKI NA STÓŁ“. Niesłychany sukces, jaki rewja W. Raorta pod tym tytułem odniosła w czasie premiery sylwestrowej na scenie Teatru Wielkiego, skłonił Związek Artystów Scen Polskich (Gniazdo Lwów) do powtórzenia tego pięknego i humorem tryskającego przedstawienia. Rewja „Nóżki na stół“ zostanie powtórzona w sobotę, 5. bm. o godz. 11-tej w nocy, w Teatrze Wielkim. Wobec tego, że na premierze, wszystkie bilety zostały na kilka dni przedtem wykupione, wskazane jest wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które nabywać można codziennie w kasie teatru Wielkiego (wejście od strony kawiarni Teatralnej) od 9 do 11 przedpoł. i od 4 do 6-tej, wieczorem. Ceny znacznie zniżone. Cały dochód przeznaczony na budowę „Domu Aktora Polskiego“.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE arcywesołej farsy „Spirytyści“ w Teatrze Małym. Mimo wielkiego powodzenia farsa angielskiego autora G. Mosera, zejdzie wkrótce z afisza teatru Małego. Wszyscy, którzy jeszcze nie byli na tem pełnem humoru przedstawieniu, powinni skorzystać z ostatniej okazji zobaczenia go. Zniżki ważne.

DZIŚ POPOŁUDNIU DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM BRACIA ALBERTYNI dają przedstawienie „Jasełek“ w wykonaniu uczni Zakładu Wychowawczego. Dochód z tego przedstawienia jest przeznaczony na cele Zakonu Braci Albertynów. Początek o godz. 3'30 popoł.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ART. We czwartek dnia 3. stycznia br. — początek o godz. 20-tej Stanisław Matusiak prof. Uniwer. w Wilnie — wykład p. t. Manowce sztuki plastycznej. Nieporozumienia w sztukach plastycznych. Balast przebrzmiałych epok. Grzechy przeszłości i błogosławieństwo przeszłości. Błędne drogowskazy „Nowych dróg“. Wady naszych szkół artystycznych. Martwa opinja. Jak odrodzić polską sztukę plastyczną. — Bilety w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Nieporaczek“.
MARYSIENKA: „Nieporaczek“.
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny“.
COLOSSEUM: „Tyrolscy cesarscy strzelcy“.
APOLLO: „Człowiek śmiechu“ Conrad Veidt.
PALACE: „Szecherezada“.
OAZA: „Kobieta i bat“.
CHIMERA: „Moralność salonu“.
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha“.
CASINO: „Skompromitowana mężatka“.
PASAŻ: „Walka o miljony“.
AVENUE: „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.
GRAŻYNA: „Poeta żebrak“.
PROMIEŃ: „Czerwona tancerka“.

Rozmaitości ze świata.

W CO KAŻĄ WIERZYĆ W XX WIEKU.

Pisma rzymskie donoszą: W niedzielę przedświąteczną w Rzymie stał się wypadek, który poruszył wszystkie sfery.

Ojciec 7-letniej dziewczynki, ślepej od kilku lat, a której lekarze nie mogli udzielić żadnej pomocy, zabrał dziecko i udał się z niem na procesję dziecięcą. Gdy ojciec z dzieckiem weszli do kościoła, do dziewczynki podeszła jakaś młoda nauczycielka i zatrzymując się przed obrazem Matki Boskiej, potarła połą swego żakietu po oczach dziecka. Dziewczynka pobladła nagle i cicho krzyknęła. Okazało się, że przejrzała w tym momencie na oczy.

Znany okulista rzymski, dr. Galiacci zbadał dziewczynkę i stwierdził, że ozdrowiała zupełnie na oba oczy.

—o—

Jest dużo, bardzo dużo, naiwnych, którzy w to uwierzą.

NIEZWYKŁA ŻONA.

W nowojorskim „Nowym Świecie" czytamy: Żona organisty i romantycznego profesora muzyki Herberta J. Leigh-Manuella w Zayville, zgodziła się na to, aby mąż jej zaślubił swą piękną 19-letnią uczennicę, godząc się na zajęcie drugiego miejsca w domu „władcy". Obie kobiety starały się ukryć przed policją fakt istnienia niebywałego trójkątu.

Manuell utrzymywał stosunki miłosne z uczennicą już od trzech lat. Żona doskonale o tem wiedziała. — Schadzki odbywały się tuż pod okiem opiekuńczym żony, która wszystko tolerowała. Dowiedziała się jednak o tem policja, i na nic się nie zdały błagania żony, która złożyła kaucję, w sumie 5.000 dol., aby męża uwolniono.

Stawać on będzie przed sądem pod oskarżeniem bigamji.

JAK DŁUGO ŻYJE CZŁOWIEK?

Filozof niemiecki Maks Rubner wygłosił w pruskiej akademji nauk odczyt na temat: „Jak długo może żyć człowiek naszych czasów?" Rubner stwierdził przedewszystkiem, że wszędzie mieszkańcy wielkich miast żyją króciej od ludności wiejskiej, oraz że kobiety po większej części odznaczają się większą długowiecznością od mężczyzn. Tylko do 15-go roku życia tak u mężczyzny jak u kobiety są szansze mniej więcej równe, ale potem przechylają się stale na korzyść kobiety. W ogólności człowiek naszych czasów żyje obecnie dłużej a najlepiej przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych i Anglji, najgorzej natomiast w Indjach. Kto osiągnął 30 lat, może się w większości państw kulturalnych przeciętnie spodziewać jeszcze 33 do 35 lat; kto osiągnął 50 lat, może się spodziewać 15—20 a po 70-tce można liczyć jeszcze na 7—9 lat.

Ameryka tem się naprzykład odznacza, że na miljon ludności przypada 400 ludzi liczących powyżej 100 lat.

CZY NASTĄPI PRZELUDNIENIE ZIEMI?

Kwestja grożącego przeludnienia na kuli ziemskiej jest szeroko dyskutowana w ostatnich czasach wśród laików, a nawet wśród uczonych. I tak angielski antropolog A. Ross w dziele „Miejsce tylko do stania"? przeprowadza badania nad liczbą ludności ziemi od 60 lat. Według niego liczba mieszkańców naszej planety wynosiła od 1870 do 1890 — 1450 miljonów, w ciągu zaś lat 1890—1900 1500 miljonów, w roku 1924 znajdowało się na świecie około 1900 miljonów ludzi.

Według obliczeń austrjackiego statystyka George Knibbs'a przyrost ludzi wynosi od 100 lat 8.40 na 1.000. Codziennie umiera 100 tysięcy ludzi, a rodzi się 150 tysięcy. Po upływie więc tysiąca lat, każdy człowiek miałby do rozporządzenia tylko jeden metr kwadratowy, z którego musiałby się wyżywić. Obecnie zdaniem Ross'a, typowym przykładem tej przyszłej epoki są Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada 2 metry kwadratowe ziemi i gdzie epidemje i klęski głodowe uważa się za dobrodziejstwo. Podobne stosunki panują w Indjach, na Jawie i w Portoriko. Ludność przybywa w zatrważający sposób, zwłaszcza w Chinach.

Cóż będzie więc w przyszłości? Zdaniem Ross'a, ziemia może wyżywić przy obecnym stanie rolnictwa i przemysłu 5 miljardów ludzi, przy wzmożonej zaś wydajności uprawy roli mogłoby egzystować 7 miljardów ludzi na ziemi. Stosując zaś nadzwyczajne środki i ograniczenie potrzeb, 11 miljardów ludzi z trudem mogłoby wieść nędzny żywot na całej kuli ziemskiej. Zupełnie jednak poważnie należy liczyć się z możliwemi katastrofami i dziejowemi kataklizmami, które w ostatnich zwłaszcza czasach zbierają obfite żniwo wśród mieszkańców ziemi.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496